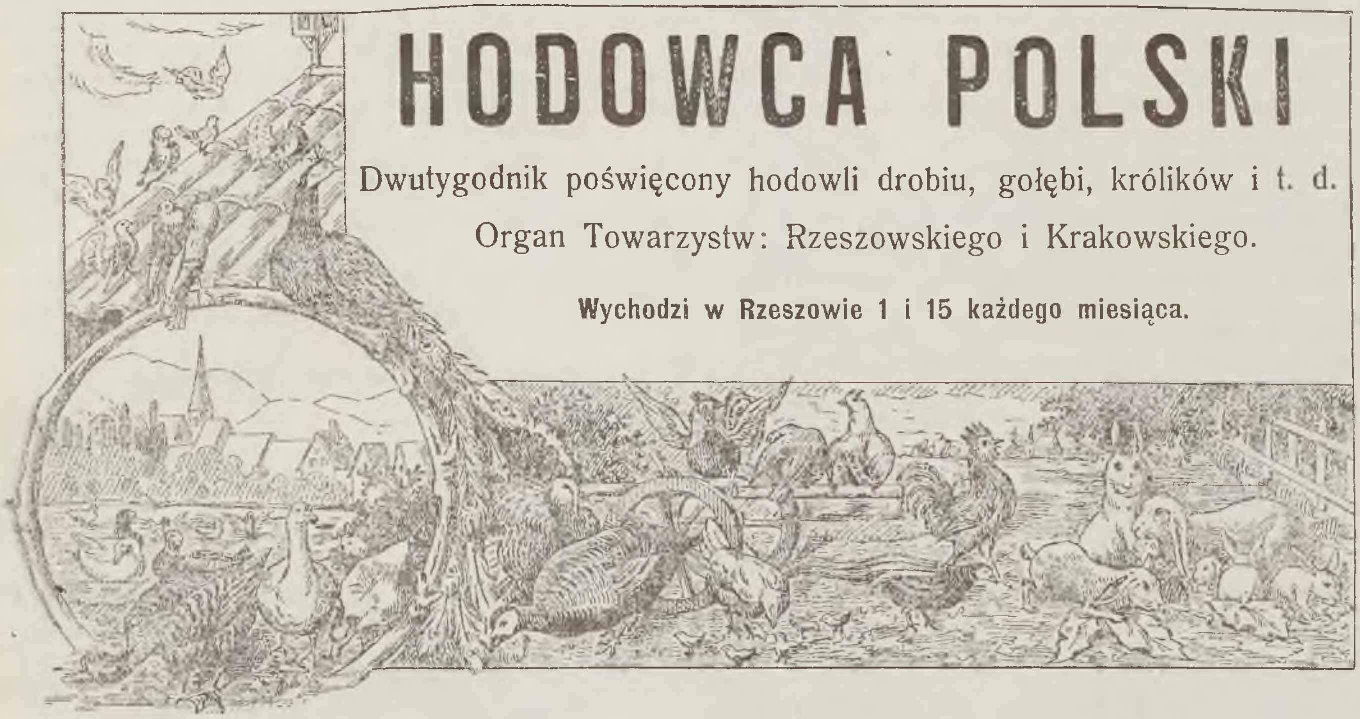
Nr 12. Rzeszów, dnia 15 czerwca 1908. Rok II.



HODOWCA POLSKI

Dwutygodnik poświęcony hodowli drobiu, gołębi, królików i t. d.
Organ Towarzystw: Rzeszowskiego i Krakowskiego.
Wychodzi w Rzeszowie 1 i 15 każdego miesiąca.

Prenumerata kwartalna wraz z przesyłką pocztową kosztuje 1 koronę. — Numer pojedynczy kosztuje 20 hal.

Skórki królicze.

Z próby jaką zrobiłem ze skórkami króliczymi zdaję Szanownym Czytelników „Hodowcy polskiego" następujące sprawozdanie.

Do wyprawy poszło 75 sztuk z królików belgijskich różnego wieku bite latem.

Oszacowano je w stanie suchym przez fachowca

12 po 40 h.	4 K 80 h.
15 „ 20 „	3 „ — „
58 „ 8 „	4 „ 64 „
wyprawa kosztowała 12 po 40 h. . .	4 „ 80 „
15 „ 40 „ . .	6 „ — „
58 „ 20 „ . .	10 „ 20 „
Razem .	33 K 44 h.

Sprzedano te same skórki wyprawione:

12 po 1 K 20 h.	14 K 40 h.
15 „ — „ 80 „	12 „ — „
40 „ — „ 40 „	16 „ — „
18 za 1 „ — „ . (na futrowania) .	1 „ — „
Razem .	43 K 40 h.

czyli powyższe skórki przyniosły po wyprawie nadwyżkę 10 koron.

Nadmieniam że skórki miały większą wartość, bo szewc szacował je od 1 K 20 h. do 1 K 80 h. za sztukę, lecz dziwna rzecz że trudno je było zbyć i musiałem po bardzo niskiej cenie sprzedać. Skórki można wyprawiać z połyskiem i bez połysku, z połyskiem miałyby większy pokup jednak są mniej trwałe, bez połysku jednak, jak mię garbarnia zapewnia są trwalsze. Aby zrobić zbyt i utorować drogę tej skórce, trzeba koniecznie urządzać wykłady pokazując różne rzeczy ze skóry królika jakoteż trzewiki gotowe.

Ponieważ niektórzy Czytelnicy myślą, że ja sam wyprawiam i udają się do mnie abym im skóry z baranów, kóz a nawet psów wyprawił, oświadczam, że nie jest to mój fach lecz zajmuję się od kilku lat przeważnie królikami i staram się wszelkiemi sposobami temu zwierzęciu zrobić pierwszeństwo co do użyteczności. Przeprowadziwszy hodowlę praktycznie przystąpiłem do zbadania względnie do przekonania się o prawdziwości tych danych co liczni autorowie w broszurach drukują i przekonałem się na podstawie powyższego doświadczenia, że skórka wyprawiona na obuwie w najgorszym razie przynosi + 40 aż do 80 h. od swego pierwotnego stanu. Co się tyczy skórek na futerka robiłem próbę z oryginalnemi i zauważam, że z królików bitych od połowy grudnia do końca stycznia są niedoznoszenia, kilka lat można je nosić, byle latem mole nie zjadły.

Obecnie posiadam czapkę z srebrzystego, trzewiki z roku 1905, noszone od listopada 1905 do końca kwietnia 1908, które nie mogę zedrzeć, a które na wystawie Stary Sambor 1905, Jarosław 1906, Stanisławów 1907, już jako stare były wyśmiane jako słabe. Trzewiki te które z Towarzystw przyjmie, podaruję jako okaz, lecz jeszcze rok będę nosił, aby miały większy respekt, względnie oglądający przed niemi. Żona posiada trzewiki i futerko.

Skórki dla mnie wyprawia garbarnia p. Józefa Krkoschka, Rannersdorf bei Wien lecz tylko w większej ilości wyprawa kosztuje 40 h. od sztuki, podczas kiedy w Galicyi każą sobie płacić 60 h. Pan Krkoschka jest specyalistą, a wyprawia tak ślicznie, czysto i bez dziurawienia, że rzeczywiście zasługuje na pełne uznanie, przytem nadzwyczaj grzeczny. Skórki mogą być od kilku hodowców posłane razem, tylko powiązane od każdego właściciela osobno i ponumerowane, w garbarni dostaje każdy pakiet swój numer i w tym samym porządku przychodzą, tak że żadna skóra nie zostanie zamienianą.

Teraz nieco o futerkach na skórę.

Dotychczas nie zwracano uwagi ne wartość skóry króliczej a przecież skóra królicza z wyrośniętego królika — tak samo dobra, jak z innych zwierząt a może nawet i lepsza. Ktokolwiek nosił trzewiki ze skóry króliczej z pewnością lepszej nie pragnie.

Że pochwała moja i innych hodowców, tej skóry jest słuszną, niechaj służy jako dowód, że na wystawie fachowej dla przemysłu skóry i obuwia, która trwała od 7 do 11 marca b. r. w Berlinie, skóry królicze wystawione przez fachową szkołę w Fryburgu, w Saksonii, zyskały powszechne uznanie. — Firma Adler, zajmie się i tą gałęzią przemysłu, wyrabiać będzie skóry w kolorze czarnym, brązowym i innych, również skóry „glace“ i laki. Jeszcze parę wskazówek, by racyonalnie pracować.

Przedewszystkiem należy jeszcze za życia zwierzęcia dbać, ażeby futerko dobrze było utrzymane, gdyż na 100 futerek, które się na skórę przerabiają jest zaledwie pięć lub sześć czystych, to znaczy bez blizn od ukąszenia. — Te powstają zwykle przy pokrywaniu samic. Niejeden hodowca mniema, że pożytecznie jest mieć ognistego samca, gdy jednak później ujrzy skórkę podartą, poszarpaną, widzi że był w błędzie. — Pokąsane futerko nie da pięknej skóry — a skóry „glace“ już wcale nie.

Dlatego nie należy pozwalać na kąsanie lub drapanie samicy, ponieważ każde drapnięcie poznać na garbowanej skórze.

Wreszcie słów parę o ściąganiu i przechowywaniu futerek.

Zdejmywanie skórek odbywa się nieraz w taki sposób, jakby to ślepy robił. Tłuszcz przyrośnięty do skórki należy delikatnie zeskrobać, tłuszcz bowiem szkodliwie działa na futerko, zwłaszcza gdy futerko za szybko wysycha. Futerka zdjęte powinny być zaraz na deszczułce włosem na dół napięte — nie zanadto wyprężone, ale też bez fałdów. — Suszyć skórki należy w miejscu cienistem, przewiewnem ale nie w piwnicy lub zatęchłem miejscu.

Jeżeli skórka dobrze wyschła, posypuje się ją kilku gramami naftaliny i wtedy można wyschnięte skórki długi czas w chłodnych, lecz nie zatęchłych miejscach przechowywać.

Kukura.

Hodowla drobiu.

(Z ilustracyami).

Napisał **Max Pauly**, *Redaktor „Des illustrierten Tierfreundes“ spolszczył i licznemi objaśnieniami opatrzył* *E M I L S C H A Y E R.*

(Ciąg dalszy).

Kondensacya nie jest niczem innem jak przylgnięciem delikatnych w atmosferze ulatniających się słonecznych pyłków, do jakiegokolwiek chłodniejszego przedmiotu, który powietrze w swych poruszeniach dotyka. — Przytem naturalnie osadza się i unoszona wilgoć. — Ponieważ suche powietrze nigdy samo nie zostaje wprowadzone, lecz zawsze część wilgotnego powietrza jest domieszana, więc następuje rodzaj prania powietrznego, przez które dostatecznie brak kurzu wewnątrz wylęgarki osiągać się daje. — Ta zasada powietrznego prania jest ostatnim punktem, przez który się ten aparat od wszystkich innych systemów wyróżnia.

Widzimy więc, że aparat Victoria wypełnia wszystkie zadania, które mu postawiłem.

1) Wylęgarka (tak jak inne aparaty) z pewnem dającem się regulować ciepłem; posiada jednak wewnątrz, czego inne aparaty nie mają — jednakową ciepłotę.

2) Posiada równą, nieprzerwaną, od wpływow atmosferycznych niezależną, dającą się regulować wentylacyę.

3) Wylęga przy pewnych, od zewnętrznych wpływów wilgoci niezależnych stopniach wilgoci, które się dają regulować.

4) Wylęga powietrzem czystem, wolnem od kurzu Punktów 2—4 nie wypełnia obecnie żaden inny aparat.

Wychów sztucznie wylęgłych piskląt.

Największą przeszkodą sztucznego wylęgu i znacznemu tego rozszerzeniu był dotychczas trudny wychów sztucznie wylęgłych piskląt.

Ktokolwiek taką próbę przedsiębrał, przypomni sobie z żalem te biedne nieporadne stworzonka: brakowało im kochającej i troskliwej matki, której nietylko u ludzi, ale i u zwierząt nowonarodzonym nic zastąpić nie jest w stanie i całe szczęście i powodzenie małego stworzonka stanowi.

Dobrze fungująca wylęgarka była zatem tylko częścią sztucznego wylęgu i trzeba było jeszcze wielu prób i wysiłków, by zalecić odpowiednie zastępstwo żywej kwoki. — Wymagało to pracy a jednak jakżesz prędko zostało znalezionem. — Pilność, wytrwałość i praktyczne doświadczenia przyczyniły się niebawem do wynalezienia zastępstwa żywej kwoki i teraz dopiero można uważać sztuczne wylęganie, jako ważną gałąź przemysłu, który w niedługim czasie tak wysoko dojdzie, że dziś tego nawet przewidzieć nie możemy.

Wróćmy jednak do sztucznej kwoki.

Pierwszą potrzebą piskląt które się z jaj wylęgly, jest potrzeba ciepła. — Przy wylęganiu naturalnem — kwoka nakrywa pisklęta, rozpościerając skrzydła i doprowadza pisklętom tyle cieplika z swego ciała ile utracić mogą przez wpływy zewnętrzne. — To ogrzewanie jest tak długo koniecznem, jak długo pisklęta o tyle nie podrosna, by samo ze siebie wydawały stałą ciepłotę około 37° C.

Każde pisklę, któremu przed tym okresem nie doprowadzi się potrzebnej ciepłoty — ginie. Wszystkim tym wymaganiom czyni zadość sztuczna kwoka lub piecyk Grudego.

Wprowadzenie piecyków Grudego, stanowi znaczny postęp w sztucznem wylęganiu wogóle, ponieważ przewyższają wszystkie dawniejsze sztuczne kwoki tak pod względem taniości, łatwem obsłużeniu przy użyciu — czego dowodem bardzo dobre wyniki.



Fig. 14. Piecyk Grudego.

Piecyk Grudego (Fig. 14.) składa się ze skrzyni z żelaznej blachy, stojącej na czterech nogach.

Wedle potrzeby, gdy pisklęta podrastają — można skrzynię powiększyć zwalniając cztery śruby i podnosząc nakrywę, przez co pisklęta więcej mają miejsca i swobodniej poruszać się mogą. Skrzynię ogrzewa się z góry. Z przodu piecyka

Grudego znajduje się klapa, którą można dowolnie wysoko ustawić i która do tego służy, by ciąg ciepłoty regulować.

Z tej klapy usuwa się zapomocą szufelki nadmierny popiół, który się tam gromadzi, jednak pewna warstwa popiołu, musi zawsze pozostać.

Z wybranem popiołem trzeba się ostrożnie obchodzić, ponieważ się długo tli i przez to łatwo szkodę sprowadzić może. Na podkładzie z popiołu utrzymuje się w piecyku Grudego żar z koksu Grudego, którego ciepłota udziela się naprzód warstwie popiołu, następnie całemu piecykowi, ciepło działa w dół i ogrzewa powietrze w sztucznej kwoce. Koks Grudego jest w użyciu w Niemczech i w Austryi. — Koks ten jest bardzo tanim materyałem palnym, który się wydziela jako podrzędny produkt przy sporządzaniu parafiny.

Jako materyał palny jest bardzo cenionym, gdyż raz zapalony, długo się żarzy, nie wymagając pilnowania, przyczem wydziela temperaturę stałą, równomierną i nie za wysoką. Należy jednak używać najlepszej sorty. Dziennie zużywa się bardzo mało, koszta wynoszą parę halerzy.

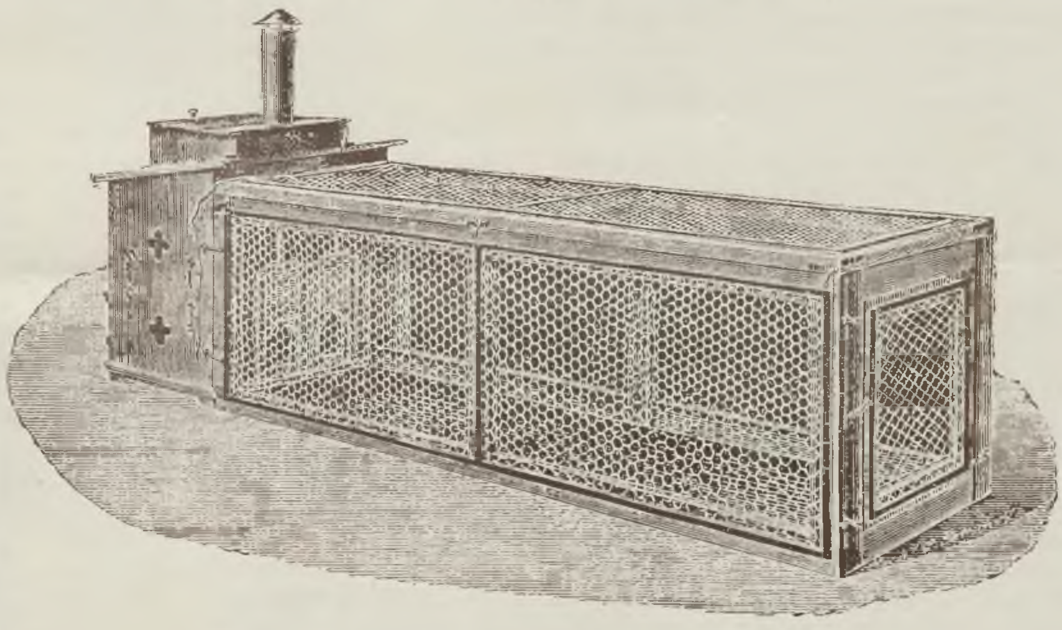


Fig. 15. Klatka do wychowu piskląt ze swoją kwoką.

Koks Grudego nie wydaje nieprzyjemnej woni i nie dymi prawie wcale i z tego powodu piecyk bez kominka może być wprost ustawionym w aparacie, w którym się pisklęta wychowują. — Należy jednak przez otwieranie okien, od czasu do czasu, świeże powietrze wprowadzać, ponieważ pisklętom nie powinno nigdy na świeżem powietrzu zbywać. — Kto ma kominek, to lepiej jeżeli rurę piecyka Grudego. do kominka wpuści. Puszczenie w ruch i obchodzenie się z piecykiem Grudego, jest bardzo pojedyncze.

Skrzynię napełnia się do jednej trzeciej popiołem Grudego a w braku tegoż popiołem z drzewa lub węgla kamiennego. Następnie nabiera się dużą łyżką żelazną koksu Grudego, rozżarza się go nad ogniem i żar ten wysypuje na podkład popiołu. — Na ten żar rzuca się nieco świeżego koksu, uważając jednak by żaru nie przytłumić. Jeżeli koks jest w dobrym gatunku, to niebawem udzieli się żar całej masie. — Następnie można żar po całym pokładzie haczkiem rozsunąć i powiększać żar, dosypując nowe warstwy koksu. Wystarczy, jeżeli trzy razy dziennie, rano, w południe i wieczór, nowe warstwy koksu dosypywać będziemy. -- Wieczór sypie się nieco więcej, małymi kupkami, ażeby koks ustrzedz przed wygaśnięciem a w piecyku Grudego równomierne ciepło utrzymywać. Rano rozsuwa się te kupki żaru, które się wieczorem nadkładło, do równej powierzchni i posypuje się cienką warstwą, świeżego koksu. Inny sposób puszczenia w ruch piecyka Grudego polega na tem, że się nieco spirytusu do palenia, w którym rozpuszczono łatwo żywicę, kalafonię, szelak lub naftę na koks wylewa i zapala. — Nafta kopci — dlatego lepiej użyć spirytusu, chyba że się zapala na dworze.

Jeszcze łatwiejszy sposób rozżarzenia koksu polega na tem, że się duszę z żelazka do prasowania lub inny kawał żelaza do białości rozżarza, następnie wkłada do piecyka na ciepłą warstwę popiołu, na to sypie się około 1 litra koksu, tę masę lekko popiołem przykrywa i pozostawia w spokoju przez parę godzin. — Wtedy znajdziemy całą masę rozżarzoną, wyjmujemy żelazo a dosypujemy około $1^1/_2$ litra świeżego koksu.

Przed pójściem na spoczynek, dosypuje się znowu $1^1/_2$ litra i posypuje lekko popiołem, można nawet nieco ugnieść, by żar dłużej trzymał. Początkowo zapalanie piecyka Grudego jest nieco trudnem, ale wnet nabywa się wprawy — dlatego niepowodzeniami początkowymi nie należy się zniechęcać. — Do ustawienia piecyka Grudego przeznacza się lokal o ile możności suchy, łatwo przewiewny i jasny; w złem, wilgotnem powietrzu i w ciemnych komórkach, nie wychowują się dobrze pisklęta. — Czyste świeże powietrze należy codziennie wpuszczać, otwierając drzwi i okna, jednak baczyć należy, by pisklęta nie były na przeciągu, który im bardzo szkodzi. — Piecyk Grudego nadaje się zwłaszcza dla większej ilości piskląt, przynajmniej ponad 50 i gdy się rozporządza osobnym lokalem. Dla takich, którzy wylęgają sztucznie mniejszą ilość piskląt, nadaje się lepiej sztuczna kwoka z klatką do wychowania jak to wskazuje Fig. 15. (C. d. n.)

Amalia de Thomich.

Postępowy kurnik rasowego drobiu.

(Ciąg dalszy).

Hodowla drobiu jest racyonalną:

Jeżeli ilość trzymanego drobiu odpowiada stosunkom miejscowym i do dyspozycyi stojącym odpadkom żywności.

Jeżeli trzyma się rasę odpowiednią do stosunków miejscowych.

Jeżeli stajenka, chociażby była pojedynczo z drzewa zbudowaną, wolną jest od przeciągu i czysto utrzymywaną, żywienie głównie na wyszukiwaniu sobie przez drób jadła polega i tylko wtedy dokarmiać trzeba, gdy tamto nie wystarcza, jeżeli karma głównie z zielonej paszy się składa i zwłaszcza w okresie pierzenia i niesienia jaj, podaje się karmę odpowiednią, zawierającą białko.

Jeżeli się uważa na dobór rozpłodowego drobiu i wychów piskląt według metod hodowlanych — uznanych obecnie za najlepsze.

Jeżeli się zaspokaja potrzeby targów w pobliżu się znajdujących.

Jeżeli się prowadzi książkę co do dochodów i rozchodów.

Wreszcie, a punkt ten jest niemal najważniejszym, jeżeli hodowca drobiu trzyma gazetę o hodowli drobiu traktującą i pilnie ją czyta — idąc w ten sposób z postępem.

Hodowla w ten sposób prowadzona musi być bardzo rentowną, bez względu na to czy chodzi o produkcyę jaj, mięsa, lub o tuczenie.

Nasz zakład hodowli drobiu ma na celu:

1) Przedewszystkiem najlepsze, obecnie znane rasy pożytkowe doprowadzać przez hodowlę do ideału co się tyczy piękności i własności użytkowych i pod względem dobroci, która największe wymagania co do użytku z drobiu zadowolić może.

2) Za pomocą prób starać się rozwiązać pytania co do hodowli, czy doświadczenia, poczynione i wypróbowane gdzie indziej, także i do naszych stosunków się nadają.

3) Przez rozszerzanie teoretycznych i praktycznych wiadomości co do racyonalnej hodowli drobiu, by korzystną i popłatną hodowlę każdemu umożliwić.

Zarząd zakładu postawił sobie za zadanie, uznane i wypróbowane jako najlepsze rasy hodować i dążyć do dalszego ich ulepszania.

Umożliwia wszystkim hodowcom drobiu, nabywanie najlepszych stadek zarodowych, przez kupno jaj wylęgowych, młodzieży lub drobiu wyrośniętego, po możliwie najniższych cenach. — Dostarcza najlepszego drobiu zarodowego do odświeżenia krwi, przez co popiera uszlachetnienie ras użytkowych i stara się hodowlą drobiu w naszem państwie na wyższy stopień podnieść.

W całym zakładzie panuje zasada, by nim w sposób jak najbardziej racyonalny kierować, czyli wszelkie wymagania gospodarczo-ekonomiczne uwzględniać, ażeby i pod tym względem być wzorowym zakładem hodowli drobiu, lecz też ażeby wszystkie nowożytne zdobycze wiedzy zastosować, najnowsze doświadczenia na polu hodowli drobiu u siebie wprowadzać i wszystko co tylko pod względem chowu, karmienia i wychowania praktycznie wypróbowanem zostało zastosowywać i pod względem zdrowotnym czynić wzorowe zarządzenia.

Ażeby tym wielorakim celom zadość uczynić, postarano się o urządzenia wedle nowożytnych, postępowych wymogów, lecz też o pojedynczość w wykonaniu stajenek, wykorzystanie istniejącego miejsca, nabycie rekwizytów i aparatów, tak że wymaganiom gospodarczym całkiem zadość uczyniono.

Wogóle wystawiono tylko takie budynki, poczyniono takie zakupna, zaprowadzono tylko takie urządzenia, jakie każdy prywatny hodowca na swem obejściu lub ogrodzie, przy najpojedynczszych i najtańszych środkach sam sobie sporządzić może, ażeby popłatną hodowlę drobiu prowadzić.

Te zasady, by przy możliwie będącej pojedynczości i taniości urządzeń, osiągnięcie najwyższej korzyści było możliwem, czynią zakład nasz wzorem, który inni łatwo naśladować mogą i powinni.

Z tego względu wstrzymano się od wszelkich kosztownych, laksusowych urządzeń, ponieważ zakład nasz ma służyć jako pouczający przykład, jak można pojedynczymi środkami stworzyć sobie warunki, racyonalnej hodowli drobiu.

Życzeniem naszem jest, by jak najliczniejsi zakład nasz zwiedzili, by się naocznie przekonać mogli o naszych urządzeniach — które zbadawszy — mogliby u siebie w domu zastosować.

N. p. pojedyncza skrzynia, paka od fortepianu, da się w sposób łatwy i tani w kurnik zupełnie dobry do użytku i to w znacznie lepszy, niż wiele do dziś używanych wiejskich kurników. (C. d. n.)

Chów kaczek.

Poważnem źródłem dochodu w gospodarstwie wiejskim, małorolnem, jest chów kaczek. W dziale tym kaczki zajmują niepoślednie miejsce. Czysty dochód z kaczek nie wiele bywa mniejszy, niż z gęsi, a pewniejszy, gdyż kaczki nie podlegają chorobom epidemicznym (zarazie), tak, jak gęsi — przytem osobnego pastuszka im się zwykle nie daje.

Przestrzegamy jednak, właśnie z powodu, że kaczki chodzą samopas, trzeba przed zaczęciem ich hodowli, dobrze się rozpatrzeć w warunkach miejscowych — gdyż kaczki, jako nadzwyczaj żarłoczne, mogą narobić szkody w polu, ogrodzie, a szczególniej w stawach, tak dużo, że zysk z ich sprzedaży nie pokryje straty.

Gdzie są stawy z młodym zarybkiem, stanowczo kaczek chować nie można, gdyż nie tylko zarybek ale i ikrę wybiorą tak, że nic nie zostawią, czasem nawet sporą już rybę, wspólnemi siłami wyciągną i zjedzą. — Jeżeli jest blisko pole z pszenicą, jęczmieniem lub owsem, umieją sięgnąć do wysokości kłosa, lub naginać źdźbła, zdeptać je, a ziarno wyłuskać. Grubo się to na plonie odbija, jeżeli wczas nie spostrzeżemy i nie dopilnujemy kaczek — co z pewnym trudem przychodzi, gdyż kaczki uparcie wracają na miejsce, gdzie raz obfity żer znalazły. Także, jeżeli ogród warzywny nie zagrodzony szczelnie, zjedzą, co się da zjeść, resztę zdepczą, a ogród odwiedzany przez kaczki, wygląda jak po gradzie.

Z wyżej wymienionych przyczyn, wiele gospodyń zniechęciło się do chowu kaczek. Jeżeli jednak mamy pole w pewnej odległości lub ogrodzone od domu, ogród dobrze zabezpieczony i hodowli ryb nikt nie prowadzi w pobliżu, dobrze zrobi każda gospodyni, zaprowadziwszy kaczki, bo stosunkowo z niewielkim trudem, ładny grosz zarobić może.

W sadzie, kaczki nie tylko nie robią szkody, ale przeciwnie, są bardzo pożyteczne, gdyż wyjadają owady szkodliwe i ślimaki — szczególniej chrabąszcze.

Woda w pobliżu jest warunkiem ogromnie pożądanym przy chowie kaczek — zysk z nich wtedy bywa znacznie większy — raz dlatego, że kaczęta przy wodzie rosną szybciej i dochodzą do wyższej wagi i wielkości, a powtóre, że znacznie mniej kosztują i mniej przy nich zachodu, bo same o żer się starają. — Można jednak z zyskiem hodować kaczki, nawet tam, gdzie nie ma wody — trzeba tylko dostarczyć im wody sztucznie t. j. wkopać obok studni balię, beczkę lub najlepiej duże,

szerokie koryto (bo się najłatwiej daje podważyć jednym końcem do góry, dla oczyszczenia go) i nalewać w nie wody — trzeba tylko pamiętać, żeby woda była codziennie świeża i żeby jej nie brakło, szczególniej w upały. Co parę dni trzeba wybrać ze dna błoto i gnój, a koryto spłukać czystą wodą, wylać ją i dopiero nalać wody dla kaczek,

Zwykle chów kaczek zaczyna się od tego, że kupuje się jaja i nasadza na nich kurę — jest to najłatwiejszy i najtańszy sposób dochowania się kaczek — nawet, jeżeli mamy możność nabywania gdzieś niezbyt daleko pewnych, świeżych jaj, korzystniej dla gospodyni nie mającej wygodnych kurników, kupować corocznie jaja na wiosnę, odchować kaczki i sprzedać, niż stare kaczki przetrzymywać przez całą zimę.

Radziłbym tylko gosposiom, żeby kupowały jaja z dużego poprawnego gatunku. Polecenia godne są kaczki pekińskie wielkie, białe, doskonale przystosowane do naszego klimatu — zachód około wychowania taki sam, a dużą kaczkę znacznie drożej się sprzedaje — pierze też z pekińskich kaczek jest śliczne, białe, nie ustępujące w dobroci gęsiemu.

Jeżeli hodowla jest już dawniej prowadzona i reprodukcya odbywa się z własnych kaczek, należy na chów wybierać największe, najcięższe i najbardziej krzyczące, bo te są najzdrowsze i najsilniejsze. Kaczor nigdy nie krzyczy tak jak kaczka — ma głos więcej syczący. Kaczora łatwo też można odróżnić, po tak zwanej chorągiewce, tj. dwóch piórkach w ogonie odwiniętych do góry — u odmian kolorowych kaczor prócz chorągiewki, wyróżnia się śniącym pierzem i jest znacznie piękniejszy od kaczki. Przy racyonalnej hodowli, ogromnie ważny jest dobór kaczora. Nie należy nigdy pozostawiać ojca z córkami, lub brata z siostrami, bo to prowadzi do zdrobnienia i zwyrodnienia rasy. Jeżeli chcemy mieć stale piękne, wielkie kaczki, trzeba mieć zawsze kaczora z innego gniazda ale takiej samej odmiany.

Gdy nie można kupić co roku pięknego kaczora, najlepiej zrobić zamianę z sąsiadką, ale tylko z taką, której kaczki się z naszemi nie spotykają, a więc najlepiej z drugiej wsi a obie gosposie dobrze na tem wyjdą. Kaczora można zostawić przez parę lat tylko wtedy, jeżeli i kaczki na chów zostawiamy te same, do których był sprowadzony. Na jednego kaczora liczy się 6 kaczek, nigdy więcej, lepiej mniej. Wybór kaczek i zmiana kaczora powinny być dokonane bardzo wcześnie na wiosnę.

Do chowu kaczek potrzebne są konieczne dwie komórki, czy chlewki — jeden ogólny dla wszytkich kaczek w którym zwykle i kury na rzędach siadają — drugi dla kaczek niosących się, jeżeli chcemy, żeby kaczki same swoje jaja wylęgały.

Mylne jest twierdzenie, że kaczka jaj wysiadywać nie chce i nie umie — przeciwnie wysiaduje je ona bardzo pilnie, trzeba się tylko odpowiednio z nią obchodzić i odpowiednie gniazdo urządzić.

Kaczka jest znacznie mniej oswojona, znacznie dziksza, niż kura — i nic dziwnego — kaczkę, jako ptactwo domowe, przyswoił sobie człowiek o jakie sto lat później niż kurę, a potrzeba dużo lat i dużo pokoleń, żeby ptaka z dzikiego, przerobić na domowego. Jeżeli jednak gęś nie wiele wcześniej oswojona, wysiaduje jaja swoje znakomicie, dlaczegoby kaczka, choć mniej łagodna niż gęś, nie miała robić tego samego — tembardziej, że trafia się, iż kaczka znosi gdzieś w krzakach kilka lub kilkanaście jaj, siada na nich, a nawet wyprowadza kaczęta, o ile jej pies nie wyśledzi i jaj nie zabierze.

Zwróciłem na to uwagę, w samym początku swego gospodarowania i rezultatem kilkunastoletnich prób i doświadczeń, chcę się podzielić z czytelnikami „Hodowcy polskiego".

Doszedłem do tego, że prawie wszystkie kaczęta miałem wylęgane przez ich przyrodzone matki, a nie macochy. Do pomocy kur lub indyków uciekałem się tylko wtedy, jeżeli chciałem mieć bardzo wczesne kaczęta, gdyż kaczki zaczynają nieść się później, później też kończą okres niesienia, a więc i później siadają na jajach.

Kaczka jest kapryśniejsza niż kura, nie usiądzie w jakimkolwiek koszyku, czy pudełku, ale musi mieć do tego odpowiednie warunki. W tym też celu trzeba mieć jako wylęgarnię dla kaczek, spokojne miejsce, nie przechodnie, niezbyt widne, ale nie zupełnie ciemne. Tam zrobić tyle gniazd, ile kaczek nieść się będzie — jeżeli można, zrobić te gniazda na pewnem podwyższeniu, tak jednak, by kaczka łatwo się tam dostała. Kaczka chętnie składa jaja gdzieś wyżej: pozostał jej się zapewne ten instykt z czasów jej dzikości, kiedy musiała szukać miejsc wyższych, żeby jej woda gniazda nie zalała. Nad każdem gniazdem trzeba urządzić rodzaj budki, osłaniającej siedzącą na gnieździe kaczkę — może to być stary dziurawy koszyk, obrócony dnem do góry, ale najlepiej zrobić budkę z gałęzi świerku, sosny lub jodły. — Kaczki skwapliwie w te sztuczne krzaki wchodzą i składają jaja.

Na noc wpuścić do tej komórki kaczki, ale tylko te, co mają jaja, nigdy nie należy wpuszczać tam kaczora i nigdy — broń Boże — nie łapać tam kaczek i nie gonić. Dla przekonania się, która ma jajo, można je łapać w ogólnym kurniku. — Kaczka raz zgoniona z miejsca, gdzie ma gniazdo, już więcej tam nie usiędzie, spłoszona, nawet zaległe jaja nieraz opuści. (D. n.)

Rozmaitości.

Próba pożytku kur. Miałem dawno zamiar wypróbować sam pożytek z kur — naczytałem się bowiem bardzo wiele w tej kwestyi — ale tak długo nie chciałem zaufać — sprzecznym zdaniom rozmaitych pisarzy, aż dopóki sam się nie przekonałem.

Próby takie jak przedsięwziąłem są bardzo ważne dla hodowli.

Otrzymawszy w darze od WP. Christianiego trójkę białych Wyandotów — postanowiłem wypróbować pożytek z tej zachwalanej rasy i nie zawiodłem się, mogę dziś śmiało twierdzić, że białe Wyandoty są to najbardziej pożyteczne kury.

Z początkiem maja osiadłem w Stanisławowie — sprowadziłem się do własnej realności a w bardzo dobrym kurniku, osadziłem moją trójkę Wyandotów. — Podwórko mam nie wielkie — ale wprost z podwórka ma drób wybieg na dwumorgowe błonie połączone z otwartym sadem. — Gdy piękne moje kury pod przewodem koguta zanurzą się w wysokie trawy sadu — to ledwie z daleka nieco białego błyśnie, by za chwilę znów w gęstwinie zniknąć. — Kury moje od rana do nocy żerują poza domem — wracają tylko by się nieść — a wieczorem najedzone aż im wole wiszą przychodzą spać.

Liczyłem skrupulatnie przez 31 dni i wynik jest następujący:

Dwie kury zniosły w tym czasie razem 57 jaj — z tego starsza 29 a młodsza 27. Podłożyłem dużej kwoce

18 jaj — wylęgło się 17 zdrowych piskląt. Pozostałych 39 jaj sprzedałem po 20 hal. sztuka.

Tak więc od trójki kur mam w przeciągu miesiąca 17 młodych i 7 kor. 80 hal. zysku. — Utrzymanie kur jak zaznaczyłem nic mnie prawie nie kosztuje — trochę tylko ziarna zjedzą gołębiom — gdy rano wynoszą się na błonie i do sadu — prawda że w maju kury się najlepiej niosą, ale gdy się zważy ile mi te kury w ciągu jednego miesiąca przyniosły — to przyznać trzeba, że hodowla kur rasowych jest popłatną. — Mogłem śmiało sprzedawać jaja wylęgowe po 40 hal. i tyle mi nawet ofiarowano, ale że sprzedawałem tylko znajomym i kolegom a zamówień miałem tyle że nastarczyć nie mogłem — więc dawałem tanio, byle ta piękna i wysoce pożyteczna rasa kur amerykańskich jak najbardziej się rozpowszechniła.

W następnym roku prócz dalszej próby z białymi Wyandotami, zrobię próbę z czerwonymi Rhode-Island, których jaja wylęgowe ofiarowała mi uprzejmie WPani Amalia de Thomich i z których mam już pisklęta. Jest to rasa również zachwalana. Jak Pan Bóg da doczekać, podzielę się za rok mojem doświadczeniem z szanownymi Czytelnikami.

Emil Schayer.

Praktycznie postępuje pewna nauczycielka, jak nam o tem donosi.

Pani ta hoduje z zamiłowaniem drób rasowy i króliki. — To co Towarzystwa robią na wielką skalę, pani nauczycielka zastosowała w swym zakresie działania.

Wyprodukowaną młodzież rozdaje trójkami lub parami dzieciom szkolnym, dzieci z zapałem pielęgnują wedle wskazówek swej nauczycielki nadany sobie drób i króliki.

W ten sposób rozporządza pani nauczycielka coraz większą ilością drobiu rasowego i królików — utrzymanie nic ją nie kosztuje, a zwracany przychowek rozdaje innym dzieciom.

W ten sposób w krótkim stosunkowo czasie, cała wieś posiada drób rasowy i rasowe króliki.

Postępowanie tej pani nauczycielki zasługuje na najwyższą pochwałę, a nauczyciele, księża i inni, którzy się z ludem wiejskim stykają — powinni naśladować tę znakomitą hodowczynię.

Sepia. W każdej drogueryi można za parę halerzy dostać sepię. Nie powinna ona nigdy brakować w klatkach ptaków śpiewających.

Sepia jest skorupą mątwy atramentowej (Tintenfisch) i składa się głównie z utlenionego wapna, znachodzi się w handlu w kawałkach suszonych — jest kruchą i łatwo się daje pokruszyć i rozetrzeć — działa bardzo zbawiennie na odżywienie ptaków. Ptaki chętnie sepię jedzą, działa ona korzystnie na budowę kości — podczas pierzenia, na zmianę piór, na tworzenie się skorupy jaj.

Łuszczakom daje się sepię w kawałkach wetkniętych między druty klatki, owadożernym podaje się codziennie małą roztartę porcyę zmięszaną z pożywieniem.

Kury czubate jak n. p. białoczube Holendry wymagają wielkiej pielęgnacyi, jeżeli hodowca chce mieć przyjemność z trzymania tych ras.

Podczas deszczu i zamieci śnieżnych, muszą bezwarunkowo trzymane być pod dachem.

Jeżeli bowiem czuby zamokną, to kury nabawiają się dyfteryi i zapalenia ócz a wtedy ponosi zazwyczaj hodowca znaczne straty, ponieważ wiele kur ginie.

Jeżeli jednak kury te są należycie pielęgnowane, to sprawiają hodowcy wiele przyjemności przez swój zdrowy i piękny wygląd.

Króliki olbrzymy lotaryngskie, które nieraz w anonsach pism fachowych polecają, nie są niczem innem jak królikami powstałymi z krzyżowania i to prawdopodobnie olbrzymów belgijskich z baranami francuzkimi.

Udało się przenieść na potomstwo wszystkie zalety rodziców, więc silną przysądzistą budowę barana i wydłużoną postawę belgijskiego — w ten sposób chciano objętość ciała w obydwu kierunkach powiększyć. — Nie zważano jednak na uszy czy stojące czy leżące i na maść.

Przeważają naturalnie okazy o uszach stojących lub leżących, zdarzają się jednak i takie, które mają jedno ucho stojące a jedno leżące. Zawsze jednak powinny uszy być długie i szerokie.

Wyrośnięte króliki lotaryngskie dochodzą wagi $6^1/_2$ kg. — Popyt na króliki lotaryngskie znacznie zmalał w ostatnich czasach — ale tem lepiej, bo hodowlę czysto rasowych królików — należy uważać jako jedyny cel racyonalnej hodowli.

Guzy karbunkułowe u indyków. Jest to wypadek rzadki, ale zdarza się, że na boku głowy indyka tworzy się wrzód, który coraz bardziej się powiększa, aż oko zajmie. Oko puchnie ropieje i w końcu wypływa. Ptak na pozór jest dość żwawy i wydaje się jak gdyby mu nic nie było, a pomimo to w końcu zdycha. Jeżeli się więc spostrzeże, że który z indyków dostaje taki wrzód na boku głowy, najlepiej jest natychmiast go odsobnić. Raz już dla uniknienia zarazy, a powtóre, że samo leczenie już tego wymaga, aby ptak chory na guz karbunkułowy, był ile możności na świeżem powietrzu. Guzy takie dostają indyki najczęściej, jeżeli nocują wraz z kurami w ciemnym, ciasnym kurniku. Lepiej więc będzie, jeżeli indyki będą nocowały w ogrodzie na drzewie — lekki mrozik całkiem im nie szkodzi. Karmę trzeba im też zmienić, dawać tylko poślad owsiany na pół z siekaną marchwią pastewną, którą to trzeba na parę godzin przed użyciem posiekać i wymieszać z owsem, aby owies sokiem jej naciągnął. — Przy każdem jedzeniu stawiać świeżą wodę z małym dodatkiem kwasu siarczanego. Kwasu nie trzeba dawać więcej jak tylko parę kropel do pół litra wody. Zaś guzy na głowie należy smarować gliceryną z dodatkiem jednej trzeciej części jodyny.

Koza. W czasie wielkiej drożyzny, kiedy nie każdego biednego włościanina stać na kupno krowy, tem bardziej takiego, który ma gruntu bardzo niewiele, koza zastąpić może krowę w wyżywieniu rodziny, bo mleka daje dość obficie, a pożywienie jej jest bardzo skromne. Koza zje każdy odpadek kuchenny, czy to gotowanej strawy trochę się zostanie, koza zje wszystko, a mleko od niej jest bardzo pożywne, tłuste i zdrowe. Osobom chorym na piersi, zalecają pić kozie mleko zaraz po wydojeniu. Z młodych zabitych koźlątek można bardzo smaczne przyrządzać potrawy. W lecie utrzymywanie kozy nic a nic nie kosztuje, bo ona już sobie jeść sama wyszuka, spinając się po najwyższych gór szczytach, lub chodząc po krzakach, rowach i dolinach.

Do chowu wybierać trzeba kozy możliwie użyteczne, sztuki pochodzące od dobrze dojnej kozy. Ale stajenka dla kozy powinna być ciepła i sucha, gdyż zimna i wilgoci koza nie znosi, choruje i daje mało mleka. Kozę należy pierwej nakarmić, a dopiero potem ją doić, bo gdy jest roztargniona przy jedzeniu, nie da wszystkiego mleka. Za to, co kosztuje jedna krowa, można 7 do 8 kóz utrzymać, a pożytek z mleka o wiele większy niż od krów.

OGŁOSZENIA.

Inseraty obliczamy jednorazowo, cała strona 25 kr., 1/2 strony 14 kr. 1/4 str. 8 kr., 1/8 str. 4 kr., 1/16 str. 2 kr., 1/32 str. 1 kr. Przy sześciokrotnem powtórzeniu udzielamy 10%, przy dwunastokrotnem powtórzeniu 25% opustu. Przyjmujemy zamówienia tylko firm solidnych. Nietylko artykuły tyczące się hodowli można w naszem piśmie korzystnie inserować. Tylko z góry zapłacone inseraty będą umieszczane. Każdy inserujący otrzymuje numer gratis. — W drobnych ogłoszeniach każde słowo lub liczba kosztuje 5 halerzy.

BAR AMERYKAŃSKI W RZESZOWIE, PRZY UL. 3-GO MAJA. — DOGODNA SCHADZKA DLA PRZEJEZDNYCH i MIEJSCOWYCH. OBSZERNA HALA PIWNA. — KAŻDEGO CZASU ŚWIEŻE PIWO PILZNEŃSKIE i OKOCIMSKIE. — PRZEKĄSKI ZIMNE i GORĄCE. — OBSŁUGA SZYBKA.

CENY UMIARKOWANE.

SPRZEDAMY

3 pary pawiaków białych po 8 kor. para. 3 pary kapucynów czarnych i brązowych z białymi ogonami, głowami i lotkami po 6 kor. para. 2 pary czarnych turków po 5 kor. para. 2 pary jasno-popiel. listonoszy po 4 kor. para. 1 para ciemno-popiel. listonoszy (karpiatych) po 4 kor para. 1 para czarnych listonoszy po 4 kor. para 2 pary ciemno-brązowych wywrotów po 4 kor. para. Luźne 1 młody pawiak 1.0 czarny kapucyn 1.0 czarny garłacz 1.0 ciemno-popiel. listonosz. Parę królików olbrz. belg. premiow. I. nagr. koloru szarego. Samica ma 12 miesięcy, samiec 4. — Samica zapłodniona 8. maja. Para króli belg. jednorocz. prem. samica zapłodn. 8/5. 3 samice belg. 7 mies. wnet zdolne do płodu 9 sztuk 2 mies. wszystkie po rodzicach prem.

Sprzedajemy zawsze świeże jaja wylęgowe srebrn. i białych Wyandotów od premiow. rodziców po 30 hal. sztuka jaja zielononóżek krzyżowanych z Wyandotami (znakomite mięsne kury) po 20 hal. sztuka. Wiedeńskie niebieskie olbrzymy w różnym wieku. — Zamawiać wprost w Redakcyi Hod. polsk.

KUPIMY

0.1 koroniarkę polską jasną, 0.1 tygryskę, 0.3 stralsundzkie 1.1 kaczek biegunów tegorocznych.

Młode króliki **Belgijskie** zajęczate i czarne od największych olbrzymów I. nagrodami nagrodzonych. — **Angory** białe. — **Wiedeńskie** olbrzymy w różnym wieku, młode i rozpłodowe, pojedynczo lub w większych partych. — **Srebrzysty** samiec i **para srebrzystych** rocznych. — Młode koguty **białych Wyandotów.** — **Pantarki** młode. — Młode **garłacze pomorskie** białe łabate, młode **siwki polskie**, jak długo zapas starczy sprzeda tanio:

EMIL SCHAYER, STANISŁAWÓW.

Rzeszowskie Towarzystwo chowu drobiu, zamieni

3 gęsiory emdeńskie

czysto rasowe na gęsi tejże rasy lub sprzeda w cenie 8—10 koron za sztukę.

Zgłoszenia do Redakcyi „Hodowcy polskiego“.

Odstąpię młode i stare rasowe króliki znawcom — hodowcom. - -

Falkowski, Żabcze p. Ostrów, k. Sokala.

Króliki srebrzyste

czysto rasowe, sprzedaje po przystępnych cenach

WOJCIECH ZIEMBA, Rzeszów, Zamkowa.

Jaja wylęgowe

Wyandotów złotych, srebrnych i białych, **Minorek** czarnych od kur importowanych, najwyższymi nagrodami nagrodzonych. — Ceny niskie.

Hodowla Wyandotów, Przybyszówka p. Rzeszów.



Jan Baldi



I. Zakład górno-austr. dla wyrobu artykułów do hodowli drobiu oraz wyrób pierścieni na nogi dla drobiu

Schärding am Inn

PIERŚCIENIE NA NOGI DLA DROBIU

za 100 sztuk

Pierścienie celuloidowe spiralne }
Pierścienie celuloidowe z klinowem zamknięciem } w pięciu kolorach

dla gołębi	**dla kur**	małe	średnie	wielkie
K 3·50		K 4	4·40	5
K 4·50		K 5	5·50	6

Pierścienie aluminiowe zamykane i rozszerzalne K 3 z numerami 30 hal. więcej.

Pierścienie aluminiowe dla gniazd zatrzaskowych z 12 m/m wysokiemi cyframi K 6.

Geestemündzka mączka rybia	K 2·50	za pakiet próbny.
Śrut ze skorup ostryg	K 1·50	
Śrut kościany z Schärding	K 1·50	

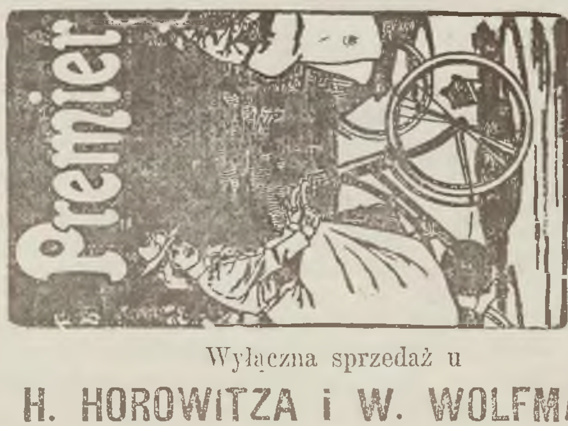


Wszelkie artykuły do hodowli drobiu w wielkim wyborze.



Cennik gratis i franco.

ROWERY



są pod względem jakości i niebywale niskiej ceny niedoścignione.
NAJWIĘKSZA FABRYKACYA AUSTRO-WĘGIER.

Wyłączna sprzedaż u

H. HOROWITZA i W. WOLFMANA

w Rzeszowie.

Odpowiedzialny redaktor **Emil Schayer.** Z drukarni Leona Pillera w Rzeszowie.